CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie **60 hal.**
„ „ na prowincyi
Adres Redakcyi i Admin.: **LWÓW, SOKOŁA 4.**

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4992. Lwów, niedziela 21 grudnia 1919 Rok IX

Toruń i Bydgoszcz w styczniu przejdą w nasze ręce!

Expose prem. przyjęte znaczną większością głosów!

Fotografia nieretuszowana pana Stanisława Patka.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 17 grudnia.

(A.) Stanisław Patek jest obecnie tym działaczem polskim, od którego zręczności w wysokiej mierze zależy uratowanie Galicyi wschodniej na stałe dla państwa polskiego.

Daleki jestem jednak od przypuszczenia, by Galicya wschodnia i Lwów mogły wogóle przepaść dla Polski. Wiem, że odwaga, wytrwałość i patryotyzm ludności polskiej we Lwowie i na obszarach dawnej ziemi Czerwieńskiej ostatecznie będą tryumfowały nad wszelkimi złowrogimi dla Polski zamiarami tych albo owych europejskich mężów stanu. Bądź co bądź jednak — jak powiedziałem wyżej — od zręczności p. Stanisława Patka, przedstawiciela Polski na konferencyi pokojowej, zależy uzyskanie od państw ententy zniesienia klauzuli tymczasowości i przysądzenia ziemi Czerwieńskiej wraz ze Lwowem na stałe państwu polskiemu.

W chwili obecnej — gdy piszę te słowa — nie jest jeszcze rzeczą zupełnie pewną, czy p. Stanisław Patek zdecyduje się na przyjęcie teki spraw zagranicznych. Bardzo duże prawdopodobieństwo przecież przemawia za tem, że przyjmie on ową tekę i będzie mógł prowadzić rokowania z ententą jako kierownik odpowiedzialny polskiej polityki zagranicznej.

Oryginalna to postać warszawska ów p. Stanisław Patek. Jeszcze przed ośmiu miesiącami był on sędzią warszawskiego sądu apelacyjnego. Potem był członkiem sądu najwyższego, potem przez kilka czy kilkanaście dni podsekretarzem stanu w którémś z ministeryów warszawskich, od lipca piastował godność posła Rzeczypospolitej polskiej w Pradze czeskiej. Jeszcze nie zdołał objąć tego stanowiska, kiedy został przedstawicielem państwa polskiego na konferencyi pokojowej, poczem znowu po kilku tygodniach otrzymał propozycyę na ministra spraw zagranicznych.

Wogóle p. Stanisław Patek jest dzieckiem szczęścia. Pochodzi z rodziny zegarmistrzowskiej, która w kraju i w Szwajcaryi przed szeregiem lat zdobyła sobie firmę bardzo zaszczytną. Za młodu przecież p. Stanisław Patek był młodzieńcem zupełnie ubogim. Jedynym majątkiem, który posiadał, były dobre maniory i ujmująca powierzchowność. Nawet mała wada oka nie

(Dalszy ciąg na str. 2).

Próby sforsowania Dźwiny udaremnione!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 19. grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Próba forsowania Dźwiny przez bolszewików na południe od Połocka została przez nasze oddziały udaremniona. Piechota nasza śmiałym wypadem zajęła przejściowo Kamień, biorąc jeńców, jedno działo i wiele zdobyczy wojennej, zmuszając bolszewików do ucieczki.

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

Haller, pułkow.

Nasze wojska w styczniu wkroczą do Torunia i Bydgoszczy!

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Z Poznania telegrafują, że władze tamtejsze poczyniły ostateczne zarządzenia mające na celu opuszczenie ziem, które mają być wydane Polsce. W najbliższych dniach oczekiwany jest wymarsz oddziału wojskowego, który dokona zajęcia. Wkroczenie wojsk polskich do Torunia i Bydgoszczy nastąpi w pierwszych dniach stycznia

Rada Najwyższa trzy razy rozpatrywała kwestyę Galicyi wschodniej!

Przedstawicielstwo rosyjskie w Paryżu zgłosiło w tej kwestyi swoje desinteressement

Komisya spraw zagranicznych odłożyła swoją decyzyę do powrotu p. Patka.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Na odbytem w piątek wobec pp. Patka i Paderewskiego posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych, omawiano obszernie sprawę Galicyi wschodniej, przyczem wyjaśniono, że Rada najwyższa trzy razy zajmowała się już tą kwestyą. Z referatu ministra Patka i odpowiedzi udzielonej przez niego poszczególnym posłom zasługują na uwagę następujące momenty: Minister Patek zwrócił się w swoim czasie do p. Clemenceau z przedstawieniem, że decyzya Rady najwyższej wywołała w społeczeństwie polskiem bardzo przykre wrażenie. Okazuje się dalej, że rząd polski nie wyłuszczył należycie państwom ententy ewentualnych następstw narzucenia Polsce statutu, a zadowolił się apelem, ażeby Rada jeszcze raz rzecz tę wzięła pod obrady. Przypuszczenia, jakoby delegacya rosyjska w Paryżu a w szczególności Sazonow i Makłakow wpływali na decyzyę Rady najwyższej, są o tyle nieścisłe, iż przedstawicielstwo rosyjskie w Paryżu zgłosiło oficyalnie swoje desinteressement co do Galicyi wschodniej. Dyskusya, w której zabierali głos pp. Skarbek, Lieberman, Rosset, Rataj, ks. Lutosławski, Perl i St. Grabski, wykazała jednomyślność komis. w sprawie mandatu, gdyż stwierdzono, że zasada mandatu 25-letniego co do Galicyi wschodniej uniemożliwiłaby Państwu Polskiemu pacyfikacyę i odbudowę kraju tego, pomijając już to, że narażałaby bezpieczeństwo państwa. Rezolucyi ostatecznej nie powzięto, albowiem komisya zamierza zaczekać aż do powrotu Patka z Paryża i Londynu.

Między Tarnopolem a Łuckiem 26 000 wypadków tyfusu!

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Otrzymano tu wiadomość, że na terytoryum między Tarnopolem a Łuckiem stwierdzono w przeciągu ostatnich tygodni zimowych 26.000 wypadków tyfusu

szpecila jego twarzy o regularnych, oraz inteligentnych rysach. Już jako student był znanym w Warszawie wodzirejem. Po skończeniu prawa jako młody pomocnik adwokacki przez szereg lat prowadził w karnawale tańce na wszystkich wielkich i modnych balach publicznych. Dzięki temu nawiązał olbrzymią ilość stosunków i zdobył rozgłos, który przydał mu się, gdy otworzył kancelaryę adwokacką.

Powodziło mu się nieźle. Wszystkie jednak uzyskane pieniądze obracał na zakupywanie starożytności, a przedewszystkiem mebli starożytnych. Dzisiaj też umeblowanie, które posiada w swojem mieszkaniu na kanonii, oceniają na parę milionów marek.

Do wybuchu rewolucyi p. Patek był głównie adwokatem w sprawach cywilnych. W 1905 r. przerzucił się do obrony w procesach politycznych. Korzystając ze swojej bliższej znajomości z dyrektorem kancelaryi general-gubernatora, słynnym renegatem polskim Jaczewskim, p. Patek obrał sobie za specyalność dawanie łapówek władzom administracyjnym w zamian za uwalnianie więźniów politycznych jeszcze przed procesem. Miał pod tym względem rękę bardzo szczęśliwą. Mnóstwo ludzi z owych czasów zawdzięcza p. Patkowi nietylko uwolnienie, ale także ocalenie przed zesłaniem do Rosyi, albo na Syberyę.

Po wyjściu Moskali z Warszawy i po wejściu Niemców p. Patek należał do Milicyi Obywatelskiej. Jako członek tej Milicyi pełnił przez dwa miesiące na rogu ulicy Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia obowiązki zwyczajnego policyanta. W maju 1916 r. wybrano go członkiem Rady miejskiej. Zaraz potem atoli władze niemieckie z jakichś tajemniczych powodów uznały p. Patka za politycznie podejrzanego i zesłały go do obozu internowanych. Przesiedział tam szereg miesięcy i dopiero na wiosnę 1917 r. powrócił do Warszawy.

Wprawdzie należał on do aktywistów, ale do aktywistów sympatyzujących z Piłsudskim. Równocześnie przecież nie zrywał stosunków ani z Radą Regencyjną, ani z pasywistami. W gruncie rzeczy trudno było ocenić ściśle, do jakiego obozu on należy. Zdaje się, że jego umysł, pogardzający wszelką doktryną, nie nadawał się do tego, by go zaprządz do jakiejkolwiek jednostronnej roboty partyjnej.

Od czasu wypędzenia Niemców i ogłoszenia niezależnego i połączonego państwa polskiego, Stanisław Patek zrobił — jaki pisałem wyżej — karyerę szybką, tak szybką i tak wielką, że można dostać zawrotu głowy, patrząc na owo awansowanie z miesiąca na miesiąc.

Czy p. Stanisław Patek będzie dobrym ministrem spraw zagranicznych? Na to pytanie odpowiedzieć trudno. Jeżeli jednak pewna giętkość, pewien realny zmysł pojmowania rzeczy, duże i rozgałęzione stosunki zagranicą, znajomość języków obcych, pewne zainteresowanie od lat wielu sprawami polityki zagranicznej wystarczą na to ażeby na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie pokpić zbytnio sprawy, w takim razie p. Stanisław Patek nie będzie znowu najgorszym ministrem spraw zagranicznych. Otwarcie przecież mówiąc, jego nominacya przejmuje nas nieco trwogą, czy na ulicy Miodowej nr. 3 za sprawą i pod rządami p. Stanisława Patka jako ministra spraw zagranicznych nie rozgości się na dobre powierzchowny i uganiający się za efektami zewnętrznymi dyletantyzm.

Protest młodzieży polskiej przeciw prowizoryum.

Przed Uniwersytetem. — Olbrzymi pochód. — Pod pomnikiem Mickiewicza. — Przemówienia. — Manifestacya przed gmachem namiestnictwa. — Delegacya młodzieży u min. Wojciechowskiego. — Co oświadczył Generalny Delegat dr. Gałecki? — Entuzyastyczne okrzyki na cześć rządu.

Lwów, 20. grudnia.

(mg) Wśród głosów, które ze wszech stron wołają protestem przeciw zaprzeczeniu narodowi polskiemu praw do ziemi odwiecznie z nim związanej, uderzył ton od innych silniejszy i dźwięczniejszy: przemówiła młodzież polska. To nie był śpiew skargi, ani próżna, treści pozbawiona deklamacya na temat narodowych uczuć. Manifestacya lwowskiej młodzieży — to protest tych, którzy przed rokiem okazali, jak protestować umieją, i czynem zdobyli prawo zabrania głosu.

Dziedziniec uniwersytetu

zaroił się wczoraj w południe tłumem ruchliwym i gwarnym. Ciągnęły z wszystkich stron ożywione grupki młodzieży akademickiej, błyskały setki srebrnych orzełków na czapkach gimnazyalnych wśród pensyonarskich warkoczy i mundurów wojskowych. Bo wszystka młodzież przyszła powiedzieć „veto". I ta, w gradzie kul pasowana już na dojrzałych ludzi i zastępy słuchaczów i słuchaczek wyższych uczelni i rzesza trzpiotowatych uczniaków z książkami pod pachą. Po zagajeniu akademika p. Rumuna ruszył pochód młodzieży

pod pomnik Mickiewicza.

Z pieśnią narodową na ustach szli naprzód obrońcy kresowi, przedstawiciele armii polskiej. Dalej ławą zwartą kilkutysięczna młodzież, nieuszykowana w szeregi, bujna, nieskrępowana, tętniąca falą życia i mocy. Stopnie pomnika i cały plac Maryacki zapełniły się rzeszą wciąż wzrastającą.

Odśpiewano hymn narodowy i szereg pieśni patryotycznych. Do tłumów zwrócił się jako

przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej p. Mendys.

Mowca zaznaczył całą grozę ciosu, jaki zadała nam nie ręka wroga, ale sprzymierzeńca. Uchwała Rady Pięciu przekreśla wszystkie dowody naszych uczonych, że ta ziemia zawsze polską była, zaprzeczyła prawu narodu naszego, krwią okupionemu. Lecz niema mocy, którąby nam tę ziemię mogła odebrać.

Nie daliśmy jej przed rokiem, nie damy i dziś,

gdy siły nasze większe i mocniejsze. To wolą całego narodu, to obowiązek, spoczywający na mieszkańcach tego grodu, który jest sercem i mózgiem Ziemi Czerwieńskiej. My, młodzież polska, ziemi tej nie damy i wszelkimi środkami bronić jej będziemy.

Okrzyki: „Nie damy — nie damy!" zawtórowały mowcy.

Imieniem młodzieży polskiej wyzn. mojżeszowego oświadczył p. Karnol, że młodzież ta, która pracuje nad uobywateleniem mas żydowskich, łączy się w proteście z narodem polskim i ślubuje z nim razem bronić zagrożonej ziemi polskiej.

Młodzież szkół średnich

wypowiedziała się przez usta swego kolegi Staruszkiewicza, który zaznaczył, że naród może spokojnie złożyć los tego kraju na barki młodzieży, bo młodzież ta złożyła dowody swej siły swego poświęcenia.

Pna Adolfówna

złożyła od koleżanek ślubowanie, że młodzież żeńska łączy się z ogółem młodzieży nietylko głosem protestu, ale gotowa pójść bronić wspólnie orężem ukochanej ziemi.

Wkońcu przemówili pp. Niżankowski, Bienacki i Bierowski. Wznoszono okrzyki na cześć Rządu, Sejmu, Naczelnika Państwa i gen. Hallera. Po odśpiewaniu „Roty" skierował się pochód

pod gmach namiestnictwa,

by oświadczyć swe stanowisko bawiącemu we Lwowie min. Wojciechowskiemu.

Tłumy, śpiewając hymn narodowy zatrzymały się przed gmachem. Delegacya młodzieży udała się do ministra. Po powrocie delegacyi znajmił p. Rumun, że w nieobecności ministra przyjął delegacyę del. dr. Gałecki i oświadczył

Jednomyślność rządu w sprawie Galicyi wschodniej z postawą młodzieży polskiej.

Rząd wystosował do koalicyi memoryał z wyszczeniem wszystkich ujemnych skutków, jakie mi grozi narzucony traktat.

Młodzież odpowiedziała entuzyastycznemi okrzykami

na cześć Rządu.

Gen. Delegat dr. Gałecki ukazał się w oknie i odpowiadał ukłonami na manifestacyę.

Przeciw zniesieniu ministerstwa zdrowia

Konferencya Państw. Rady lekarskiej w sprawie dalszego istnienia ministerstwa zdrowia. — Lwowskie zrzeszenia lekarskie o zniesieniu ministerstwa. — Zwinięcie tej instytucyi byłoby nieszczęściem ludności. — Memoryał do rządu. — Stanowisko Kół lekarskich w państwie austr. . — Groźba powierzenia spraw zdrowotnych czynnikom niefachowym. — O utrzymanie minist. zdrowia.

Lwów, 20. grudnia.

(mg) Zamiar zniesienia ministerstwa zdrowia publicznego odbił się w społeczeństwie echem zaniepokojenia i niezadowolenia, zwłaszcza, że stało się to w czasach gwałtownego szerzenia się epidemii.

Nad zagadnieniem dalszego istnienia ministerstwa ma się zastanowić Rada lekarska Państwa Polskiego z udziałem przedstawicieli instytucyi naukowych i społeczno-lekarskich na posiedzeniu, które odbędzie się w Warszawie w niedzielę, 21. bm. Wschodnio-galicyjska Izba lekarska, otrzymawszy zaproszenie na tę konferencyę, zwołała na dzień wczorajszy zebranie przedstawicieli reprezentacyi i stowarzyszeń lekarskich we Lwowie w celu określenia swego stanowiska w tej zasadniczej sprawie.

Przewodniczył prezydent Izby, dr. Papee. Przybyli: z wydziału lekarskiego prof. Nowicki i dr. Machek, który reprezentował także Radę zawiadowczą Tow. lekarzy galicyjskich, z Okręg. Urzędu Zdrowia dr. Kuhn, dr. Udziela i dr. Galikowski, z Izby lekarskiej prez. dr. Papee, dr. Sohlberger, dr. Kielanowski, dr. Zion i dr. Schelenberg, z Tow. lekarzy lwowskich dr. Trzcieiecki.

Przewodniczący odczytał nadesłane z ministerstwa zdrowia zaproszenie na niedzielne obrady i prosił obecnych o wypowiedzenie się w sprawie dalszego istnienia ministerstwa. Wszyscy obecni reprezentanci instytucyi lekarskich wyrazili silne przekonanie, że utrzymanie działu spraw dotyczących zdrowia publicznego w osobnym zarządzie jest potrzebą społeczeństwa i że zwinięcie minister. pociągając za sobą nieobliczalne następstwa, byłoby poprostu nieszczęściem dla ludności.

Uchwalono zatem jednogłośnie wręczyć Rządowi memoryał, przedłożony przez prezyd. dra Papeea. W piśmie tem zaznaczono, że galicyjskie koła lekarskie od szeregu lat wyrażały w sferach rządzących opinię, iż sprawy zdrowotne winny być scentralizowane w osobnem ministerstwie pod fachowem kierownictwem. Propozycya utworzenia ministerstwa zdrowia publicznego w byłym państwie austryackiem po raz pierwszy pojawiła się na wiecu Izb w r. 1911 na wniosek lwowskiej Izby lekarskiej, uczyniony przez ś. p. prez. Pernburga. U schyłku swego istnienia utworzył rząd austryacki osobną tekę dla spraw zdrowotnych.

Z radością powitał świat lekarski stworzenie ministerstwa zdrowia w powstającem Państwie Polskiem i po roku jego istnienia dowiaduje się o decyzcie zwinięcia tej instytucyi. Instytucye i zrzeszenia lekarskie stwierdzają, że zniesienie ministerstwa byłoby cofnięciem się wstecz w rozwoju kulturalnym. Następstwem zniesienia ministerstwa będzie utworzenie dla tak ważnego działu podrzędnego departamentu, czy też sekcyi, w której głos decydujący przypadnie czynnikom niefachowym. Rozprószenie działów spraw sanitarnych byłoby niekorzystnem dla administracyi państwowej..

Memoryał kończy się następującą rezolucyą: Zebrani na posiedzeniu w dniu 19 grudnia przedstawiciele reprezentacyi i stowarzyszeń lekarskich we Lwowie upraszają Wysoki Rząd raczy rozpatrzyć i wziąć pod uwagę wszystkie motywy przemawiające za utrzymaniem ministerstwa zdrowia publicznego i za postawieniem na jego czele lekarza jako ministra.

Po dyskusyi wyrażono opinię że obecność de-

legata Wschod. galic. Izby lekarskiej na konferencyi w Warszawie jest konieczna i uproszono na reprezentanta dra Papee'go, oraz dra Kohlbergera, w razie gdyby pierwszy wyjechać nie mógł. Delegat lwowski postara się o audyencyę u Naczelnika Państwa, oraz o zainteresowanie się podniesioną sprawą jak najszerszych kół poselskich.

Sprawy miejskie.

Lwów, 20. grudnia.

(n) Z powodu wzmożenia się agend miejskich kreowaną została nowa posada zastępcy dyrektora magistratu, którą obejmie radca Majewski, departament z. ś. po nim obejmuje radca Malzacher.

Z powodu rosnących się dochodzeń o nadużycia t. w m. zakładzie pogrzebowym, jak już o tem donieśliśmy, odebrano kierownictwo jego radcy Świsterskiemu, a oddano radcy Pawłowskiemu. Usunięty został również aż do dalszego zarządzenia oficyał Greiner.

Magistrat postanowił wypłacić urzędnikom i funkcyonaryuszom miejskim „tak zw. 13 pensyę, ponieważ jednak w kasie miejskiej świecą pustki — zastawiono w bankach tutejszych gminne papiery wartościowe.

O gwiazdkę dla naszej młodzieży.

Lwów, 20. grudnia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Nie trudno dziś znaleźć odzew w sercach obywatelstwa dla niedoli naszej młodzieży. Straszliwy huragan wojny przeszedł przez naszą ziemię i uczynił olbrzymie wyłomy, pociągając za sobą setki tysięcy ofiar. Zwłaszcza Lwów, w znanych wypadkach zeszłorocznych poniósł dotkliwa klęskę, którą dziś z trudem przychodzi nam odrabiać.

Zbliża się gwiazdka! Czekają na nią z utęsknieniem rzesze tej dziatwy, dla której „twierdzą był każdy próg" i która sprawiła, że kochany ten Lwów błyszczy nadal, jako drogocenny klejnot, w koronie polskiej. Musimy wszyscy poczuć się do obowiązku i oddać w miarę możności to tej dziatwie oddać możemy.

Komitet Pomocy i opieki dla dziatwy apeluje niniejszem do ofiarności publicznej i prosi o pieniężną pomoc dla akcyi gwiazdkowej, która ma być urządzoną dla dzieci lwowskich, w szczególności zwracamy się:

1) do ofiarnego naszego kupiectwa, aby zechciało przeznaczyć jakiś procent ze swojego targu świątecznego na rzecz naszej młodzieży,

2) aby przedsiębiorstwa, kina itp. zechciały przeznaczyć część swego dochodu na gwiazdkę dla dzieci lwowskich,

3) aby kawiarnie i restauracye raczyły w zakresie swojej możności dopomódz nam finansowo przez przeznaczenie pewnego procentu od swoich dochodów,

4) aby wszystkie instytucye finansowe i handlowe raczyły pamiętać przy rozdziale swoich zysków także i o potrzebach naszych dzieci najmilszych.

Wszelkie datki prosimy skierowywać pod adresem Komitetu pomocy i opieki nad młodzieżą we Lwowie, Ormiańska 2.

Zacną i ofiarną prasę prosimy uprzejmie o łaskawe otworzenie łamów na ten cel.

PREZYDYUM:

Julian Obirek. Bolesław Lewicki. Aleksander Antoniuk.

Z DNIA.

POŻEGNANIE.

Odjeżdża moje szczęście
Odjeżdża już,
A więc zaciśnij pięście
I serce krusz,
By nie wydało jęku
Jak zbity dzwon,
Czekając pełne lęku
Na szczęścia zgon.

Skończone sny gorące
Cudowne sny,
Więc strugą się cisnące
Do oczu łzy
Ty wtłaczaj w głąb przemocą
I ślad ich pal,
Bo poco mają poco
Powiększać żal?!
I zagryź mocno wargi
Ten jeden raz,
By nie wydały skargi
W żegnania czas.
I spojrz w jej ócz otchłanie
Bez słów i łez —
A obraz twój zostanie
Po życia kres.

Nemo

Z muzyki.

KONCERT MANNA.

Lwów, 20. grudnia.

Po raz pierwszy od długiego czasu pojawił się na estradzie lwowskiej śpiewak, który zasługuje nie tylko na pochwały najszczersze — ale na ten tytuł w całej pełni: artysta. Porwał publiczność nie wysokiem „c", ani rozmiarami swego głosu czystego, jak kryształ. Budził zachwyt przedewszystkiem swą wysoką kulturą śpiewaczą, wysoką umiejętnością śpiewania. Jakże tu był pewnie osadzony każdy ton, jak go Mann rozwijał, jak przechodził w pianissima. Impostacya głosu niezwykła, sztuka oddychania posunięta do najwyższych granic. Jego kulturę poznaje się nietylko po układzie programu — gdzie znajdują się w przeważającej ilości pieśni obok aryi operowych. Wiemy, jak niebezpieczną jest estrada dla śpiewaka operowego, który zapomina o niej unjesiony temperamentem a przyzwyczajony do kulis. Mann z każdej pieśni uczynił małe arcydzieło, dzięki właśnie swemu umiarowi artystycznemu. Już po pierwszym utworze publiczność wiedziała, jaki to znakomity śpiewak stoi przed nią. Linia rozwoju artystycznego Józefa Manna idzie normalnie, jak u prawdziwych talentów, a więc w górę. Kiedy go w pierwszym roku wojny słyszałam w Wiedniu na polskim koncercie, który jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, urządzał prof. Niewiadomski, Mann śpiewał wprawdzie już wtedy dobrze (był wówczas w wiedeńskiej operze ludowej), ale jakaż różnica do dziś. Jak uwypukliły się wszystkie zalety, jaki ton stał się pełny, szlachetny, doskonale brzmiący we wszystkich rejestrach. Czemu tacy artyści tylko jak ptaki przelotne goszczą u nas? Podobno Mann śpiewać będzie w operze lwowskiej — byłoby jednak wskazane dać nam jeszcze jeden wieczór koncertowy. Sala była przepełniona i rozentuzyazmowana — zwłaszcza

BOY JAKO KRYTYK.

(Dokończenie).

„Za każdym razem — pisze Boy z racyi swego nawrotu do starej literatury gallijskiej, — mającem uczucie, iż po długiem przebywaniu w bardzo mieszanem i krzykliwem towarzystwie, znalazłem się w wytwornym, zacisznym salonie, gdzie mądrzy, doskonale wychowani ludzie, wymieniają półgłosem spokojne, drgające powściąganym dowcipem, uwagi o życiu. Czułem się tam bardzo dobrze".

Faktycznie, to się czuje, jak dobrze jest Boy'owi przy przekładaniu... nie! przy twórczej współpracy nad „Dziejami Tristana i Izoldy", tej pralegendy miłości i śmierci, pomnika najstarszego języka romańskiego, wykowanego w kształt sarkofagu „amor divina", w którego wnętrzu, miast nagich kości i popiołów, widzimy wyrastający nam w oczach, dwakroć upojny krzew winogradu, spleciony z różą pnącą, na wieczną pamięć boskiej pary kochanków.

Obok ich grobu błąkać się zdaje biedak Villon to „miłości pomarł męczennikiem", tułacz, bandyta i zbrodzień, igrający bez przerwy z szubienicą, a zarazem wielki pan serca, który nam przekazał „legaty" mocnej i przejmującej poezyi, a z której wytrysną kiedyś „kwiaty grzechu".

To zajdzie nam drogę olbrzym humanizmu francuskiego, jakiś Rubens literatury, Rabelais którego dzieła, jak zauważa Boy „w całej pełni smakować mogą bodaj tylko mężczyźni i to najkulturalniejsi". I kontrastowo różny Montaigne sceptyk-filozof, który przecież z tamtym schodzi się w pełni filozofii życia, twierdząc, że „najwyższa to doskonałość i jakby boska, umieć zażywać szczerze swego istnienia".

Dalej Brantome, niezrównany kronikarz obyczajów za ostatnich Walezyuszów, epoki przenikania wzajemnego erotycznej i literackiej kultury Francyi i Włoch. — I „tylko dla dorosłych" — chłodny Descartes ze swą „Rozprawą o metodzie", stanowiącą epokę w dziejach myśli ludzkiej. Jeszcze rzekomy klasyk, Racine, pod zastygłą skorupą kryjący lawę płomiennej namiętności, wedle ciekawej rewelacyi Boy'a.

A teraz wiek XVIII, epoka szczytowego wyrafinowania umysłu mocą ślepej ironii rozpętującego w tłumach krańcowy wybuch ciemnych instynktów. Więc Montesquieu w „Listach perskich" — rzucający wbrew wiedzy i woli pierwsze zarzewie Wielkiej Rewolucyi; Diderot, który według Goncourtów, dał początek nowoczesnej powieści dramatowi i artystycznej krytyce. Voltaire i Rousseau, jak dwa sprzeczne żywioły, idące razem na zniszczenie dotychczasowego świata, Marivaux, Crebilion syn i Laclos — porośne odzwierciedlenie erotyzmu rokoka — ten ostatni ze swą jedyną książką „Niebezpieczne związki", — książka przedziwna i okropna zarazem, która jest tem dla moralności miłosnej we Francyi 18 wieku, czem traktat o „Księciu" dla moralności politycznej Włoch w w. XVI. Dalej „wielka miłośnica" Panna de Lespinasse, ze swymi listami, Beaumarchais i X. Prevost. B. de Saint-Pierre, który pierwszy „widzi" przyrodę okiem malarza, a życie przez pryzmat serca, i B. Constant, dający w „Adolfie" podwalinę powieści psychologicznej, obaj stojący już na przełomie dwóch stuleci.

Wstępujemy w wiek XIX, który nam otwiera herold romantyzmu, T. Gautier, autor „Panny de Maupin", owej czarującej dziecinnej, a tak zawrotnie perwersyjnej opowieści, jakiemi są niektóre z nowell Oskara Wilde. I oto stanęliśmy twarzą w twarz z Balzakiem, tym tytanem nawpół zaledwie wychylonym z kamiennego złomu, jakim pojął go Rodin, a z pod którego niewymiernego spojrzenia trudno oderwać wzroku, jak od oblicza Meduzy, co zarazem pęta czarem i skamienia grozą. Jeszcze Merimee, kryjący pierwiastek egzotycznej dzikości pod zrównoważoną formą wytrawnego causera. I jeszcze jedno chore serce człowiecze, bezsilne i nagie, co spowiada nam się ze swych bólów, tak powszednich, i tak bardzo ludzkich — jękiem zranionego ptaka, dręczonego przez uliczników — Paul Verlaine.

Zamykam książkę, pełną treści, — gorzkiej myrrhy i wonnego miodu — jednem, przeogromnem wrażeniem: Boy wyczuł istotę rzeczy, gdy już w studyum o „Tristanie i Izoldzie", pisał znamiernie słowa: „Mit ów zawiera w najpełniejszym, najszlachetniejszym wyrazie to, co stanowi wytyczną, dominującą linię późniejszej literatury francuskiej, co odróżnia ją od wszystkich innych, i stanowi tajemnicę jej uroczego na wszystkie inne oddziaływania. Wiecznie na nowo przeżywamy problem miłości, wiekuista tryumfalna apoteoza jej samej, wraz z całym bezmiarem jej nędz, kłamstw, jej wzniosłości i upodlenia z całej pijaństwem, szczęścia i tragizmem niedoli, oto linia, która od Tristana i Izoldy, aż do całego teatru i powieści przedostatniej doby, aż do piosenki ulicznej Paryża, snuje się nieprzerwanie przez najświetniejsze karty literatury francuskiej i stanowi jej swoisty, nieprzeparty urok. Można powiedzieć, że dusza nowo tworzącej się rasy, w zaraniu swej młodości, napiła się czarodziejskiego trunku z puhara Tristana i Izoldy, i że ów napój miłości, mocny jak życie i mocniejszy nad śmierć, wieki już krąży w jej żyłach".

Taką jest tajemnica geniusza rasy francuskiej, a zarazem tajemnica twórczości — Boy'a.

Ewa Łuskina.

Wagnerem. Ale nie nietylko Wagnerem, ale i Karłowiczem, Friedmannem, Paderewskim — całym doskonałym programem. Akompaniowała wytwornie Ottawowa, która również jako solistka ciekawą rzeczą Szymanowskiego „Prelude" zbierała zasłużoną podziękę pod postacią oklasków.

M. S.

Exoose premiera przyjęte znaczną większością głosów

Dyskusya nad administracyą ziem wschodnich.

Warszawa, 19. grudnia.

(PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu interpelacyi, marszałek zawiadomił Izbę o zamianowaniu p. Stanisława Patka ministrem spraw zagranicznych.

P. **Daszyński** zainterpelował

w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej

przez nieprawne otwieranie i cenzurowanie korespondencyi poselskiej oraz w sprawie odpowiedzi przesłanej przez ministra spraw zewnętrznych na interpelacyę p. Dobrowolskiego. Marszałek w odpowiedzi przyznał, że organa podwładne rzeczywiście zbyt późno otrzymują instrukcye, i tu leży właściwa przyczyna interpelacyi pierwszej co do cenzurowania korespondencyj poselskiej. Co do drugiej interpelacyi, marszałek jest zdania, że zaszło nieporozumienie i że w danym wypadku nie wymieniono w interpelacyi, o jakie to czynności p. Dobrowolskiemu chodzi. Przystąpiono następnie

do rozprawy nad expose prezydenta ministrów.

Pierwszy zabrał głos p. Głąbiński i wyraził zadowolenie z utworzenia większości sejmowej. Po dłuższych wywodach z zadowoleniem mówca stwierdził, że

związek ludowo-narodowy, którego imieniem przemawia, poprze każdy rząd

prawdziwie narodowy, bez względu na to, czy w skład jego wejdą przedstawiciele stronnictwa mowcy. Stronnictwo mowcy pragnie, aby rząd przystąpił do zapowiedzianych czynów. Mowę p. Głąbińskiego przyjęła prawica żywymi oklaskami.

P. **Barlicki** (P. P. S.) w dłuższym wywodzie poddał silnej krytyce 9-miesięczne rządy Paderewskiego i oświadczył, że obecny gabinet Skulskiego powstał z woli większości Sejmu i utworzony został na podstawie umowy o charakterze nawskróś reakcyjnym. Słowa te wywołały w Izbie wielką wrzawę. Obecny gabinet — wywodził dalej mowca — zasadniczo nie różni się niczem co do swego charakteru od gabinetu poprzedniego i dlatego

stronnictwo P. P. S. odmawia gabinetowi p. Skulskiego zupełnie zaufania.

Oświadczenie to prawica przyjęła śmiechem.

P. Herz, imieniem stronnictwa demokracyi chrześcijańskiej oświadcza, że jakkolwiek do pewnego stopnia niektóre wywody prezesa ministrów zgodne są z dążeniami klubu, którego mowca jest przedstawicielem, to jednak w programie tym widzi mowca pewne braki. Mimo jednak tych braków

stronnictwo mowcy popierać będzie ten rząd,

o ile sprosta zadaniom, jakie sobie wytknął, zastrzega się jednak imieniem klubu, że nie bierze ono na siebie odpowiedzialności za politykę wewnętrzną i zewnętrzną obecnego rządu.

P. Stapiński w imieniu lewicy stronnictwa ludowego nadzwyczajnie ostro krytykuje zarówno rząd poprzedni, jak i obecny, którego prezes wygłosił wczoraj swój program. Mowca oświadcza się przeciwko dalszemu przewlekaniu wojny. Te jego uwagi przyjmuje prawica z protestem, i zastrzega się przeciwko przekrawywaniu reformy rolnej do poglądów partyi klasowych.

P. **Grünbaum** wchodzi na trybunę, by zabrać głos. Na sali odzywają się okrzyki: „Precz z nim, prowokator żydowski! Oddaj pan Wilno, zwróć pan Mińsk!" P. Grünbaum wygłosił cały szereg oskarżeń w kwestyi żydowskiej, oświadczając, że to wszystko, co się mówi podczas wielkich uroczystości

o sprawie żydowskiej i o stosunku do niej Polaków

jest tylko komedyą, zaaranżowaną przy każdej uroczystości. Przemówienie p. Grünbauma, pełne oskarżeń przeciw poszczególnym stronnictwom i przeciw całemu społeczeństwu, przerywali posłowie okrzykami. Wśród hałasu p. Grünbaum zeszedł z trybuny.

P. **Okoń** zabiera głos, jednakże pierwsze zaraz jego słowa wywołały taką wrzawę, że pommo dzwonka marszałka i wezwania do spokoju, mowca nie może przemawiać, względnie nie wypowiedział ani jednego zdania, któreby można było dosłyszeć. Na wniosek marszałka

zamknięto dyskusyę.

Sejm przyjął znaczną większością głosów expose prezydenta ministrów, wyrażając mu zaufanie.

Izba przeszła następnie do **dyskusyi nad wnioskiem o zmianie administracyi na kresach wschodnich.** P. **Jan Dąmbski** omawia

niedomagania administracyi, zwłaszcza na kresach wschodnich,

wskazuje na trudności administracyjne jakie tam panują i domaga się, by rząd nie szczędził pieniędzy, albowiem sytuacya, która się wytworzyła przez braki administracyjne, może w przyszłości odbić się bardzo smutnie na interesach państwa polskiego. Mowca domaga się reformy rolnej dla kresów, twierdząc, że reforma rolna jest tam tak samo oczekiwana, jak w kraju.

P. **Niedziałkowski** (P. P. S.) mówił

o nadużyciach władz wojskowych na kresach.

Mowca nawołuje do zawarcia pokoju, gdyż dalsze prowadzenie wojny jest klęską dla kraju.

P. Niedziałkowskiemu odpowiedział p. ks. Maciejewicz, podnosząc, że pokoju nie można zawierać, bo nie ma z kim.

Następnie p. **Głąbiński** referował ustawę o wymiarze podatku czynszowego za lata 1919/20 w b. zaborze austryackim, oraz o zmianach w ustawie o bezpośrednich podatkach osobistych w Małopolsce. Komisya proponuje, aby

co do podatku czynszowego

w myśl wniosku rządowego wymierzono ten podatek na podstawie fasyi za lata 1915/16, gdyż składanie nowych zeznań za lata 1917/8 napotka na znaczne trudności techniczne. Zresztą podatek ten w Galicyi, a szczególnie w wielkich miastach jest i tak bardzo wysoki. W drugiej ustawie chodzi przedewszystkiem o

potrzebne zmiany formalne,

pod względem materyalnym należałoby wydać postanowienia co do komisyi szacunkowych, z pośród których ubyło podczas wojny bardzo wielu członków. To są trudności techniczne, o ile chodzi o nowych członków, pochodzących z wyboru. Rząd proponował, ażeby tych uzupełniających członków mianował minister skarbu, komisya zaś uważa za bardziej odpowiednie powierzenie wyboru tych członków Radom gminnym i Radom powiatowym. Druga zmiana dotyczy, t. zw.

minimum egzystencyi.

Pierwotnie wynosiło ono 1.200 koron, które było wolne od podatku, podczas wojny podniesiono je na 1.600 koron. Obecnie

rząd proponuje 3.000 koron.

Komisya sądzi, że i to jest za niska cyfra, i proponuje 3.600 koron, tj. 300 koron miesięcznie (głos: To za mało!) Można powiedzieć, że i to jest za mało, ale w b. zaborze pruskim w myśl ustawy pruskiej minimum to wynosiło 900 kor. i dlatego nie powinno się w b. zaborze austryackim iść za daleko. Zresztą państwu potrzeba pieniędzy. Należy się przy tem spodziewać, że ustawa ta będzie obowiązywała tylko krótko, bo ministerstwo skarbu niebawem przedłoży.

projekt podatku dochodowego dla całego państwa.

Obie ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. **ks. Lutosławski** w przemówieniu swojem zaznaczył, że

utworzenie zarządu cywilnego na Ziemiach wschodnich

spotkało się z żywym oddźwiękiem w społeczeństwie, nikt jednak nie przypuszczał, że z czasem stanie się ten zarząd instytucyą nieuchwytną. Mowca stawia następującą

rezolucyę:

1. Sejm wzywa Naczelne Dowództwo, aby niezwłocznie przekazało zarząd cywilny na Ziemiach wschodnich kompetencyi Rady ministrów oddzielając teren przez nią administrowany od właściwego pasa przyfrontowego.

2. Sejm zastrzega prawo wydawania ustaw obowiązujących na Ziemiach wschodnich wyłącznie dla władz ustawodawczych Rzeczypospol. i uznaje za naruszenie tego prawa wydawania orzeczeń z mocą ustawową przez władze wykonawcze bez poprzedniego upoważnienia Sejmu.

3. Sejm wzywa ministra skarbu, aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie rachunkowe ze sum **wypłaconych** Naczelnemu Dowództwu na cele **zarządu cywilnego Ziem wschodnich i wzywa rząd do włączenia** zarówno dochodów miejscowych **jak i kosztów** administracyi **Ziem wschodnich do budżetu bieżącego Rzeczypospolitej, zupełnie niezależnie od budżetu ministerstwa spraw wojskowych.** W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi oraz rezolucyę p. Lutosławskiego.

Z kolei p. **Małyszko** referował ustawę o przyznaniu nagród straży granicznej za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa. Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. W dalszym ciągu przyjęto wnioski komisyi skarbowo-budżetowej o przyznanie funkcyonaryuszom państwowym, nauczycielom szkół powszechnych i profesorom zakładów teologicznych dodatku drożyźnianego. Po uchwaleniu wniosku komisyi odbudowy kraju w sprawie darowania grzywien sądowych, nakładanych na ludność wiejską za samowolne pobieranie drzewa z lasów państwowych na odbudowę zagród zniszczonych wojną, referował p. ks. **Starkiewicz** imieniem komisyi aprowizacyjnej wnioski w sprawie

aprowizacyi zagłębia dąbrowskiego, częstochowskiego i Małopolski.

Komisya proponuje następującą **rezolucyę:** Poleca się rządowi, by wspomniane w sprawozdaniu miejscowości miał w pilnej uwadze, uwzględniając zwłaszcza miasta i powiaty podgórskie Małopolski, gdyż zaopatrzenie tych ośrodków przedstawia się wprost rozpaczliwie. Rezolucyę tę Izba przyjęła.

Sprawę budowy linii kolejowej

Siersza—Brodeńce odesłano do komisyi komunikacyjnej. — Następnie uchwalono projekt ustawy o przedłużeniu czasu służby wojskowe roczników 1895—1899 powołanych na obszarze DOG. Kraków.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

P. **Herz** uzasadniał nagłość następującego wniosku: Upoważnia się ministra byłej dzielnicy pruskiej do wydawania wszelkich zarządzeń umożliwiających zajęcie przez rząd całkowitego sprzętu tegorocznego ziemniaków i nasion oleistych byłej dzielnicy pruskiej.

Nagłość wniosku i sam wniosek przyjęto.

Wkońcu uchwalono nagły wniosek zgłoszon. przez ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej o wydanie ustawy zmieniającej niektóre postanowienia pruskiej ustawy o podatku dochodowym z r. 1906.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Marszałek naznaczył

następne posiedzenie na 8. stycznia 1920

życząc posłom wesołych świąt.

Rząd Skulskiego posiada znaczną większość!

Echa dyskusyi sejmowej.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Piątkowe posiedzenie Sejmu zaczęło się dyskusyą nad expose programowem premiera Skulskiego.

Według zawartej umowy pomiędzy stronnictwami **mieli przemawiać** i przemawiali tylko **przedstawiciele tych stronnictw, które nie weszły do większości sejmowej.** — Wskutek tego n

Głąbiński znalazł się obok p. Barlickiego, przedstawiciela P. P. S. w opozycyi, zarówno, jak p. Herz z demokracyi chrześcijańskiej obok p. Dymowskiego i p. Grünbauma. Tak wyglądała sprawa pod względem formalnym. Natomiast faktycznie **p. Głąbiński i Herz oświadczyli, że będą popierali rząd w każdej sprawie pożytecznej dla narodu.** Jestto zastrzeżenie tak obszerne, że umożliwia obu klubom działanie ramię przy ramieniu z większością rządu. Ława ministrów, którzy teraz bywają w komplecie na posiedzeniach, słuchają uważnie także i posła socyalistycznego Barlickiego, który złożył daleko idącą **deklaracyę w imie opozycyjnym.** Już sam wybór Barlickiego na mowcę dowodzi, że P. P. S. prowadzi opozycyę bardzo bezwzględnie.

Wreszcie przemawiał Grünbaum z klubu żydowskiego. **Osobisty brak taktu politycznego prawia, że jego przemówienia wywołują w Sejmie hałas i doprowadzają do awantur.** Tak było i w piątek, może jeszcze gorzej, aniżeli na poprzednim posiedzeniu. Grünbaum we czwartek po przyjęciu uchwały o bezwzględnym wypoczynku niedzielnym, krzyknął: „**Polska straciła teraz Galicyę wschodnią, Wilno i Mińsk**“. Nazwano go więc gdy w piątek stanął na trybunie, prowokatorem i przeszkadzano mu podczas mowy, co Grünbauma jeszcze bardziej wyprowadziło z równowagi. **Wreszcie doszło do takiego tumultu, że nie można go było słyszeć, choć ryczał całą siłą swego tubalnego głosu.** Minister wojny wykazał natychmiast bezpodstawność jego zarzutów w sprawie zabitego Brzozy. **Dyskusya zakończyła się bez jakiegokolwiek wniosku, widocznem bowiem było, że rząd Skulskiego posiada w Sejmie znaczną większość.**

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, na którego czele stał punkt niezmiernie ważny, odnoszący się do administracyi Ziem wschodnich.

LEWICA „WYZWOLENIA“ WSTRZYMUJE SIĘ NARAZIE OD DECYZYI.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Lewe skrzydło „Wyzwolenia“, niezadowolone z przystąpienia stronnictwa do większości sejmowej, uchwaliło wstrzymać się narazie od ostatecznej decyzyi i w czasie feryi zasięgnąć opinii swoich wyborców w tej sprawie, a później wyciągnąć z tego konsekwencye

P. PATKA ZASTĘPUJE SZEF SEKCYI OKĘCKI.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Ostatecznie ustalono, że nominacya podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw zagranicznych nastąpi dopiero po powrocie p. Patka z zagranicy. Oficyalne zastępstwo ministra objął szef sekcyi Okęcki.

DZIŚ PADEREWSKI ODPOWIE NA ZARZUTY BILIŃSKIEGO.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Na sobotę popołudniu zapowiedziane jest posiedzenie konwentu seniorów. Posiedzenie to budzi ogólne zainteresowanie, gdyż Paderewski ma na niem poczynić wyjaśnienia w sprawie zarzutów poczynionych mu przez Bilińskiego.

PRASA WARSZAWSKA WOBEC LISTU OTWARTEGO BILIŃSKIEGO.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) „Gazeta Warszawska“ **atakuje dzisiaj Bilińskiego** za wczorajszy list otwarty do Głąbińskiego.

Organ endecyi pisze, **że talent intrygancki Bilińskiego** poniósł w Polsce klęskę, wskutek czego u Bilińskiego powstała złość, która się uwidoczniła w wystąpieniu przeciw prezesowi klubu narodowej-demokracyi, Głąbińskiemu. **Inne dzienniki w większem lub mniejszem streszczeniu podają list Bilińskiego bez komentarzy. Jedynie „Robotnik“** zamieścił dłuższy artykuł w tej sprawie, kończący się złośliwą uwagą, **że jedna Ekscellencya zmiażdżyła drugą Ekscelencyę.**

POSTANOWIENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto projekt ustawy co do postanowień pruskiej ustawy o podatku dochodowym z 19. czerwca 1906, oraz w sprawie upoważnienia ministra byłej dzielnicy pruskiej do zajęcia tegorocznego sprzętu ziemniaków i nasion olejnych tej dzielnicy

O AKCYĘ PRZECIW KORRUPCYI

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Odbyło się tu zebranie kierowników różnych gałęzi administracyi państwowej i sądownictwa, na którem omawiano stworzenie zorganizowanej akcyi, mającej na celu zwalczanie korrupcyi w urzędach. Wyłonił się szereg projektów, których urzeczywistnienia należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

KOMISYA PORACHUNKU Z PAŃSTWAMI ZABORCZEMI.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) W Sejmie ukonstytuowała się **nowa komisya dla obrachunku z państwami zaborczemi.** Na czele jej stanął p. Grzędzielski, a sekretarzem został p. Serwatowski. Uchwalono zażądać od Głównego Urzędu likwidacyjnego sprawozdania z działalności, poczem poszczególne referaty powierzono: **p. Stesłowiczowi rozrachunek Galicyi z Austrya, Wierzbickiemu rozrachunek Królestwa z Rosyą i Duchowskiemu rozrachunek b. dzielnicy pruskiej z Niemcami.**

NIEPRZYCHYLNE STANOWISKO ANG. KOMISARZA W GDAŃSKU WOBEC POLSKI.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Na posiedzeniu sejmowej Komisyi spraw zagranicznych p. Rosset stwierdził, że **w Gdańsku daje się zauważyć nieprzychylny stosunek Anglików do Polski.** Szczególnie wyraża się to w działalności angielskiego komisarza w Gdańsku Stowera.

Konszachty Ukraińców z b. rządem austryackim.

Lwów, 20. grudnia.

(m) Nakładem dra F. Mielnikowa wyszedł z druku odpis memoryału ukraińskiej Rady narodowej, wręczonego w r. 1915 rządowi austryackiemu.

W memoryale tym, podpisanym przez dra K. Lewickiego denuncyuje ukraińska Rada narodowa, partyę rusofilską, jako niebezpieczną dla państwa i dynastyi i domaga się, aby będące w jej rękach instytucye Narodny Dom, Stauropigie i towarzystwo Kaczkowskiego, które posiadają milionowy majątek, oddano do dyspozycyi Ukraińców.

Jak Ukraińcy potrafili brać na bas biurokratów wiedeńskich świadczy twierdzenie owego memoryału, że instytucye te zostały ongiś założone dla Ukraińców, chociaż w czasie ich założenia, nie istniała jeszcze w Galicyi żadna partya ukraińska.

Groźby „Prikarpatskoj Rusi“.

Lwów, 20. grudnia.

(zet) Klęski ostatnie Denikina i Kołczaka miały wywołać uciechę w prasie polskiej — zdaniem „Prik. Rusi“. — **Ale w swojej radości zapomina** ona, iż cała gra na wschodzie, zakończona klęską jednej ze stron walczących, musi zaciążyć na sprzymierzeńcu. Dziś cały ciężar spoczywa na armiach: ochotniczej i polskiej. Napór bolszewików na froncie polskim nie przedstawia nawet trzeciej części ogólnego nacisku bolszewickiego.

Łatwo wyobrazić sobie, w jak trudnem położeniu znalazłaby się polska armia, gdyby siły antybolszewickie rosyjskie zostały rozbite przez bolszewików. Rząd polski mógłby wprawdzie przystąpić do zawarcia pokoju z rządem Lenina.

Niewątpliwie jest wszelako, że na długo przed zawarciem pokoju agitacya bolszewicka w Polsce wzmogłaby się do tego stopnia, że zwycięski pochód wojującego bolszewizmu do Europy nie napotkałby na przeszkodę. Skutkiem tego całość i niezawisłość Państwa Polskiego nie byłaby narażona na najmniejsze niebezpieczeństwo, gdyż bolszewicy rosyjscy, na równi z innemi stronnictwami rosyjskiemi uznają niezawisłość Polski.

Jednakowoż, jak wyglądałaby Polska za rządów bolszewickich i przy jednakowym poziomie kulturalnym polskiego proletaryatu z rosyjskim — oto sprawa, którą nawet najbardziej zajadli polscy rusofile winni częściej wspominać w chwili niepowodzeń rosyjskich armii antybolszewickich.

Wojska czerwone zajęły Charków!

Wiedeń, 19. grudnia

(Telef.) (u) Z Moskwy donosi komunikat bolszewicki: **Wojska czerwone zajęły Charków.**

JAK BIEGNIE LINIA POŁUDNIOWEGO FRONTU BOLSZEWICKIEGO?

Wiedeń, 19. grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Sytuacya armii czerwonej na froncie południowym jest znakomita. **Linia frontu przebiega na południe od Berdyczowa, na południowy zachód i na południe od Kijowa, na południe od Pyriatyna, na południe od linii kolejowej z Pyriatyna do Połtawy, na północ od Konstantynogrodu przez Charków na południe od Kupiańska, dalej w prostej linii w kierunku wschodnim od Starobielska wzdłuż Donu i na północ od Carycyna.** W niektórych odcinkach armia ochotnicza stawia opór, lecz wojska czerwone stale posuwają się naprzód.

KIEDY BOLSZEWICY ZAWRĄ POKÓJ?

Wiedeń, 19. grudnia.

(Telef.) (u) Moskiewska bolszewicka „Prawda“ donosi, iż **wśród ludności panuje wielki entuzyazm z powodu zwycięstw nad Denikinem. Ludność robotnicza garnie się tłumnie do szeregów czerwonej armii. Republiką sowiecka zawrze dopiero wtedy pokój, gdy Denikin zostanie pokonany**

O nastrojach, jakie panują w armii ochotniczej świadczy najlepiej fakt, iż oficerowie sztaby i kancelarye urzędują stale w wagonach kolejowych, a lokomotywy są ciągle pod pełną parą. Ludność coraz otwarciej wypowiada się przeciw Denikinowi, lekceważąc jego oficerów i władzę.

KIEDY KOALICYA ODPOWIE NA BOLSZEWICKĄ NOTĘ?

Wiedeń, 19. grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą, iż nową propozycyę pokojową rządu sowieckiego, doręczoną delegatom i reprezentantom państw koalicyjnych w Kopenhadze przez Litwinowa przedstawiciele koalicyi zwrócili z powrotem z powodu niedopełnienia zwykłych formalności, według ogólnie przyjętych przez wszystkie państwa zasad. **Nowa nota rządu sowieckiego będzie rozpatrywana dopiero wtedy, gdy zostanie formalnie doręczona a po rozpatrzeniu jej dopiero rząd sowiecki otrzyma na nią odpowiedź**

ROKOWANIA DORPACKIE BĘDĄ WZNOWIONE

Wiedeń, 19. grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą, iż rokowania dorpackie, które zostały odroczone dla dania czasu delegatowi rządu sowieckiego Krasinowi, by porozumiał się z rządem sowieckim i uzyskał nowe pełnomocnictwa, z **końcem b. miesiąca zostaną na nowo podjęte**

SOWIECKA MOBILIZACYA.

Wiedeń, 19. grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: **Zarządzono tu nową mobilizacyę robotników.** Wielu zgłasza się dobrowolnie, prosząc o natychmiastowe wysłanie na front. Wielu robotników przystąpiło do partyi komunistycznej.

JAPOŃSCY OFICEROWIE REORGANIZUJĄ ARMIĘ KOŁCZAKA.

Wiedeń, 19. grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Do obecnej głównej kwatery Kołczaka przybyło wielu oficerów japońskich, którzy mają zreorganizować jego armię. Reorganizacya ta ma być zupełną przebudową armii, która po poniesieniu szeregu klęsk rozleciała się prawie zupełnie. Pozostali przy Kołczaku tylko najwierniejsi, materyał zaś wojenny wpadł częściowo w ręce armii czerwonej częściowo został rozgrabiony przez żołnierzy.

GERARD ROZPOCZĄŁ KAMPANIĘ WYBOR.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Były ambasador amerykański w Berlinie Gerard, znany ze swoich antyniemieckich poglądów, rozpoczął w Stanach Zjednoczonych kampanię wyborczą jako kandydat niezawisły na stanowisko prezydenta. Istnieje przypuszczenie, że kandydaturę tę poprą także demokraci.

CENA SREBRA POSZŁA W GÓRĘ.

Londyn, 19. grudnia.

(PAT.) Cena srebra podniosła się na 79¹/₈ pensa za uncyę.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 20 grudnia o godz. 3 po poł. dla młodzieży po raz 19-ty „Sułkowski", traged. w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Robertem Böhlkem w roli tytułowej.

W sobotę, 20 grudnia o godz. 7-mej wieczór po raz 2-gi „Seans" operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Komiora w obsadzie niezmienionej.

W niedzielę, 21. grudnia o godz. 3 po połud. „Madame Sans-Gene", komedya w 4 aktach W. Sardou z p. Miłowską w roli tytułowej.

W niedzielę, 21. grudnia o godz. 7-mej wiecz. „Żydówka", opera w 5 akt. Fr. Halevy'ego z pp. Józefem Mannem (gościnny występ), J. Korolewicz-Waydową, Stefanią Marynowiczówną, Wiklińskim i Niżankowskim.

W poniedziałek, 22. grudnia o godz. 7-mej wieczór po raz drugi „Rycerz z łabędziem", 3 akt. komedya Winawera w niezmienionej obsadzie.

We wtorek, 23. grudnia o godz. 7-mej wiecz. „Aida", opera Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Józefem Mannem, (drugi występ gościnny), Okońskim, Wiklińskim, Kasprowiczową i Hornerem.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1.. 2030

Sobota, 20 grudnia o godz. 7.30 wieczór: Prolog; „Szkoła śpiewu", farsa; „Trzech Fredków", operetka; Na kresach w kreacyi Maryi Dracowej; Władysław Karnecki, baletmistrz z Petersburga; Noskowska, śpiewaczka.

Niedziela, 21. grudnia o godz. 7.30 wieczór: „Trzech Fredków", operetka; Władysław Karnecki, baletmistrz z Petersburga; Na kresach w kreacyi Maryi Dracowej; „Szkoła śpiewu", farsa; Noskowska, śpiewaczka.

Poniedziałek, 22. grudnia o godz. 7.30 wiecz.: Baletmistrz z Petersburga Władysław Karnecki; Na kresach w kreacyi Maryi Dracowej; „Trzech Fredków", operetka; prolog; „Szkoła śpiewu". farsa; Noskowska, śpiewaczka.

Wtorek, 23. grudnia o godz. 7.30 wieczór: Prolog; „Trzech Fredków", operetka; „Szkoła śpiewu"; Na kresach w kreacyi Maryi Dracowej; Władysław Karnecki, baletmistrz z Petersburga; Noskowska.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi):

Dziś i codziennie do niedzieli 21. grudnia o godz. 7.30: Program VIII: Prolog: S. Michałowski. „Awanturka w hotelu", farsa w 1. akcie z francuskiego (N. Niovilla, Z. Orwicz. J. Rygier). Na ogólne żądanie: „Mister Shoking i Miss Etykieta", groteska śpiewna J. Wima. (Anda Kitschman, M. Windheim). „Głód mieszkaniowy", aktualna tragifarsa na tle stosunków lwowskich H. Mleta, w przeróbce Andy Kitschman (A. Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim). Nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski.

W niedzielę, dnia 21 bm. przedstawienie popołudniowe o godz. 4 po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

W poniedziałek 22 grudnia premiera programu IX-go.

—o—

Komitet daru narodowego dla Piłsudskiego. — Ministerstwo spraw wewnętrznych przyjęło do wiadomości podany skład osobisty Komitetu, zezwoliło na stworzenie komitetów prowincyonalnych oraz zbieranie ofiar w gotowiźnie i naturze na całem terytoryum Państwa Polskiego. Komitety prowincyonalne winny kierować się instrukcyą Głównego Komitetu, skład zaś osobisty poszczególnego Komitetu prowincyonalnego winien być meldowany miejscowym władzom administracyi politycznej. Osoby występujące w imieniu Komitetu winny posiadać legitymacye, podpisane przez prezesa i sekretarza Komitetu Głównego lub też prowincyonalnego.

Min. Wojciechowski we Lwowie. Referat prasowy DOG. przesyła następujący komunikat: Minister Wojciechowski we Lwowie. Wczoraj, 19. bm. po odbyciu konferencyi z generalnym delegatem rządu dr. Gałeckim przyjął min. Wojciechowski byłego marszałka Niezabitowskiego, następnie w towarzystwie gen. Nowotnego i komisyi wojskowej udał się do obozu w Jałowcu celem zwolnienia internowanych. Następnie odbył minister cały szereg konferencyi z szefami departamentów namiestnictwa i innymi urzędnikami administracyi politycznej. Dziś o godz. 9 przedpołudniem zwiedzi minister Wojciechowski szkoły i kursa policyi państwowej i magazyny aprowizacyjne. O godz. 10 odbędzie się w namiestnictwie szereg konferencyi pod przewodnictwem ministra. Popołudniu o godz. 5 przyjmie pan minister przedstawicieli prasy.

Okólnik nowego min. kolei. Ministerstwo kolei żelaznych ogłosiło okólnik nowego ministra kolei żelaznych wzywający personal do wydatnej pomocy i współpracy i obiecujący poparcie słusznych życzeń personalu.

Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że termin ważności legitymacyi urzędników państwowych b. zaboru austryackiego do zakupna biletów kolejowych po cenie zniżonej w obrębie Małopolski przedłużony został do 1. maja 1920. Na legitymacyach należy uczynić właściwą adnotacyę.

„Monitor Polski" ogłasza postanowienie ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu, zatwierdzające utworzenie spółki akcyjnej „Fanto" we Lwowie. Założycielmi spółki są pp. Fanto, dr. Zygmunt Strański, dr. Madeyski, Supiński i galicyj. Bank hipoteczny we Lwowie.

Lwowska dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem dzisiejszym został podjęty na szlaku Kraków—Sucha—Chabówka—Zakopane ruch pociągów pospiesznych Nr. 6101 i 6102 oraz ruch pociągów osobowych Nr. 43 1013 1113 1213 6113 i Nr. 6114 1214 1114 1014 44.

W okręgu dyrekcyi krakowskiej podejmuje się z dniem 20 grudnia br. na szlaku Kraków—Tarnów ruch pociągów osobowych Nr. 127 i 122, oraz na szlaku Kraków—Dębica—Rozwadów ruch pociągów osobowych 125 719 i 718 124.

(sm) **Z teatru.** Powitany nieprzyzwoitem porównaniem ze sztukami J. B. Shawa „Rycerz z łabędziem" — witała go tak dyrekcya — okazał się jeszcze jednym z płodów miłej jej sercu muzy warszawskiej. Do litanii Falkowskich, Hertzów i Zalewskich przybył nowy Święty. Mniej czy więcej udatne dowcipy słowne, w które pan Winawer zaopatrzył swój dyalog, prowadzony z impertynencką zręcznością, nie zdołają ocalić ledwie dociągniętej do końca akcyjki w tej niemrawej, ale zato pretensyonalnej farsie, wyzutej tak dziwnie z polskości, jakby była przekładem z obcego języka. Tem nowem głupstewkiem, mającem znów żyć na scenie tydzień, bawili siebie i niezbyt licznych widzów aktorzy, którym przodowała miła para: Barwińska i Okornicki. Ocenę dokładniejszą (o losie!) wstrzymuję do jutra.

Noc Sylwestrowa w teatrze miejskim. Do Nocy Sylwestrowej w teatrze miejskim, urządzanej staraniem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy członków teatru miejskiego we Lwowie, przygotowuje się cały personal teatralny. Bilety zamawiać można od poniedziałku 22 grudnia od godz. 10 rano do 1-szej w południe i od 5 do 7 wieczór w gmachu teatru miejskiego, wejście od sceny, plac Gołuchowskich.

Cercle francais. Jagiellońska 1. Sekcya recepcyjna urządza 20 bm. o godz. 6-tej wiecz. posiedzenie Komitetu, na które wszystkich członków Cercle zaprasza.

Staraniem T. N. S. W. odbędzie się 20 b. m. o godz. 7-mej w budynku I. Szkoły realnej (ul. Kubali) odczyt prof. dr. Zygmunta Czernego p. t. „Szkolnictwo francuskie i. Administracya szkolnictwa francuskiego".

(s-i) **Zadymka śnieżna** szalała w naszem mieście wczoraj w południe przez trzy godziny bez przerwy. Wichura miotała śniegiem tak silnie i gęsto, iż o krok naprzód nie można było nic widzieć. Ulice wyglądały zupełnie tak, jak step, w którym rozpęta się huragan śnieżny.

(s-i) **Choinki już ukazały się w handlu.** Oto u zbiegu ulicy Romanowicza z placem Akademickim w miejscu, w którem przed laty kilkunastu stał popularny we Lwowie św. Jan Kanty nad niezakrytą jeszcze Pełtwią, zazielenił się las choinek rozmaitej wielkości. Czy jednakowoż przerzedzi się on prędko — wątpić należy ze względu na ciężkie czasy, kiedy to ludzie maki ani cukru nie dostali na święta.

(—) **Trzecia ofiara zawodu.** W szpitalu epidemicznym we Lwowie zmarł wczoraj w 38 roku życia Emil Demel, zarządca aresztów tut. policyi z powodu tyfusu, jakiego nabawił się podczas pełnienia swych obowiązków. Lubiany przez starszych i młodszych kolegów biurowych, dla których był wzorem pracowitości, szanowany przez przełożonych, pozostawia śp. Demel po sobie prawdziwie szczery żal. A żal ten jest tem większym, iż zmarły jest już trzecią ofiarą, która z niebezpieczeństwem własnego życia pracowała dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa naszego. Cześć jego pamięci!

(—) **Kradzież kart do gry.** Przedwczoraj ze sklepu Benjamina Istnera, przy ul. Żółkiewskiej

skradziono 36 tuzinów kart do gry. Sprawcy kradzieży nie ujęto, mimo energicznych poszukiwań, bo zatarł wszelki ślad po sobie. Wczoraj jednak sprawca, choć jeszcze nie przyznał się do kradzieży wpadł sam w ręce policyi. Do sklepu Guellera przy ul. Szpitalnej wszedł Bernard Lieber z zamiarem sprzedania 6 tuzinów kart do gry. Gueller wiedział o kradzieży popełnionej na szkodę Istnera, więc sprzedającego oddał w ręce policyanta. Na policyi Istner poznał zakwestyonowane karty u Liebera jako swą własność. Lieber tłómaczy się, że 6 talii kart do gry kupił wczoraj na placu Sołskich od jakiegoś nieznanego żołnierza, płacąc za tuzin po 46 koron. Mimo tłómaczenia Liebera zamknięto w areszcie.

Obywatelstwo Śniatyna przeciw prowizoryum. Ze Śniatyna donoszą: Dnia 15. grudnia br. odbyło się w Śniatynie bardzo liczne zebranie ziemian okolicznych pod przewodnictwem prezesa Zdzisława Czaykowskiego. Na wniosek prezesa organizacyi narodowej dr. Mikołaja Krzysztofowicza uchwalono jednogłośnie przedłożyć Naczelnikowi Państwa, ministerstwu spraw zagranicznych i marszałkowi Sejmu następną rezolucyę: Liczn e zebrani ziemianie w mieście granicznem Śniatynie zanoszą uroczysty protest przeciw uchwale koalicyi deklasującej; poniżającej nas Małopolan kresowych i zrywającej wiekową łączność tej części kraju z wielką naszą Ojczyzną. Zastrzegając się przeciw prowizoryum i odrębności urządzeń statutem nam narzucanych, zwolennicy hasła równi z równymi oświadczamy, iż życie i mienie gotowiśmy ponieść dla obrony tej drogiej nam dzielnicy użyźnionej trudem, krwią i kulturą polską.

Z Colosseum. Z barwnej wiązanki doskonałych produkcyj ostatniego programu na pierwszy plan wysuwają się Donatelli ze swoim wspaniałym aktem sportowym na rowerach, Trio Montserat znakomici akrobaci, dalej 2 Anton, ze swoim koncertem na harmonijkach. Salwy śmiechu i oklasków wywołuje Wojtaszek, aktualnymi kupletami i piękna Malinowska swoiemi piosenkami. Wirtuozka na cytrze Clemens musi często „bisować" a trupa Bibi Roszta ze swojemi fakirskiemi produkcyami znajduje poklask ogólny. Atrakcyę stanowi piękna i melodyjna operetka „Stan oblężenia", w której p. Wesołowski wybija się pięknym śpiewem i p. Bajon grą pełną życia i humoru. Panie Zarembianka i Karczyńska, pan Morzewski i Nawrocki odznaczają się doskonałą grą.

—o—

Z Konserwatoryum galic. Tow. muzycznego. Koncert uczniów i uczenic klas prof. Kozłowskiej, Lalewicza i Wolfsthala odbędzie się w niedzielę 21. b. m. o godzinie 12. 3.09

—o—

ZAOPATRYWANIE LUDNOŚCI W NAFTĘ.

Dowiadujemy się że T-wo Akc. „Polska Nafta" jednoczące w sobie kapitały polskie, oparte o Galicyjski Bank Przemysłowy i Kredytowy Ziemski, podjęło kroki u władz celem uzyskania funkcyi zaopatrywania ludności w naftę.

W przekonaniu, że cały system dotychczasowy będzie w przeciwieństwie do obecnego stanu, tylko wtedy nienagannie funkcyonował jeśli tak niezbędny dla ludności artykuł dostanie się jej nietylko jako skutek sekwestru, ale jako wynik świadomej, dobrowolnej, zorganizowanej akcyi, postanowiła „Polska Nafta" utworzyć specyalną dla tego celu organizacyę wespół z wszystkiemi rafineryami: Dros, Fanto, Galicya, Jasło, Jedlicze, Karpaty, Limanowa, Libusza, Stawiarski Schodnica, Trzebinia, Vacuum Oil Company i Wiśniewski (razem 13 rafineryi).

Rękojmia sprawności działania tej specyalnej Spółki polega w zapewnieniu dwóch kardynalnych czynników niezawodnego zaopatrywania ludności w naftę, tj. produktu i technicznej organizacyi. — Pierwszy czynnik reprezentują połączone rafinerye, drugi Towarzystwo „Polska Nafta".

Wobec tego jest uzasadniona nadzieja, że przy poparciu naszych władz, ta racyonalna akcya spowoduje poprawę dotychczasowego stanu, i że od Nowego Roku nafta wreszcie będzie. 18982

—o—

Ktoby mógł udzielić informacyi co do osoby p. Pawła Feigla, członka misyi czechosłowackiej — która przed miesiącem urzędowała we Lwowie — zechce się zgłosić w O. II. D.O.G Lwów, pl. Bernardyński l. 6, schody nr. 9 w godzinach urzędowych. 18989

—o—

„ZACHĘTA"

Salon sztuki współczesnej przy ulicy Legionów l. 7. 3079 **Obecnie: WYSTAWA GWIAZDKOWA.**

DOCHODZENIA W SPRAWIE KILKUNASTU WAGONÓW MUNDURÓW WOJSKOWYCH.

Kraków, 19. grudnia.

(Telef.) (s) Z końcem listopada 1918 magistrat krakowski otrzymał po 15 pułku austryackim kilkanaście wagonów mundurów i żywności. **Mundury te zostały zdeponowane w piwnicach magistratu, gdzie podobno częściowo uległy zepsuciu a część ich znów rozkradziono.** Wobec tego, że wojsko niema mundurów a magistrat tych mundurów dotychczas nie wydał, doniesiono o całej sprawie gen. Symonowi, który ma przeprowadzić rewizyę i część możliwie jeszcze dla żołnierzy uratować. Śledztwo w tej sprawie trwa.

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI SPIRYTUSU W KRAKOWIE.

Kraków, 19. grudnia.

(Telef.) (s) Dziś odkryto przy ul. Zbożowej **tajną fabrykę spirytusu na wielką skalę.** Fabrykantem był Józef Hamer, który trudnił się tem od dłuższego czasu, a jak śledztwo wykazało, sprzedawał spirytus w wielkich ilościach po paskarskich cenach. **Przy tej sposobności skonfiskowano kilka kadzi spirytusu wcale dobrego.** Józefa Hamera aresztowano a mieszkanie opieczętowano.

WIELKI POŻAR NA DWORCU PODGÓRZE—PŁASZÓW.

Kraków, 19. grudnia.

(Telef.) (s) Dziś wybuchł **groźny pożar na dworcu Podgórze—Płaszów. W płomieniach stanął budynek tuż przy dworcu. Zawezwana straż z Krakowa przy pomocy oddziału straży podgórskiej po krótkiej walce z żywiołem rozpętanym, ugasiła pożar.** Do tej chwili jeszcze tlą zgliszcza. Szkoda stosunkowa dość znaczna.

POR. MALEWSKI UCIEKŁ Z WIĘZIENIA.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (m) Budzi tu sensacyę ucieczka z więzienia **porucznika Malewskiego, aresztowanego za dyscyplinarne przekroczenia wojskowe**

Przytrzymanie miedzynarodowego złodzieja

Lwów, 20. grudnia.

(—) Przed kilku miesiącami pisaliśmy o kradzieży dokonanej na szkodę krawca Maternowskiego przy ulicy Wałowej. Wówczas też wspomnieliśmy, iż sprawcą kradzieży tej, jako też niedawnego okradzenia kasy wojskowej przy ul. Wałowej był

rusin Mikołaj Seńczuk,

który wtedy służył przy wojsku polskiem jako sierżant i pełnił służbę przy warcie, pilnującej kasy pułkowej. Seńczuka wówczas aresztowano i oddano wojskowości.

Wkrótce jednak po aresztowaniu udało się Seńczukowi zbiedz z pod czujnej opieki wojskowej w ten sposób, iż

skoczył on z II piętra koszar

nie uszkadzając się wcale. Od tego czasu ślad za nim zaginął we Lwowie, bo wyjechał.

Policya lwowska nie zapomniała o nim, czego

Na srebrnym ekranie

KRAJ SZCZĘŚCIA.

Dramat w 5 aktach firmy „Nordisk" z Tolnaessem w głównej roli. — Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 20. grudnia.

Więc znowu na ekranie najulubieńszy artysta! Ten, którego szlachetność gry i wykwintność postaci jest wprost niedościgniona, którego niektóre kreacye np.: w „Faworycie Maharadży" jak zaczarowane żyją ciągle w pamięci publiczności!

Obecnie przedstawia się Gunnar Tolnaess w postaci lorda Treverma. Młody i bogaty arystokrata, znudzony jednostajnością życia europejskiego porzucił monotonną szarzyznę klubów angielskich i pojechał szukać świeżych żywiołowych wrażeń pod gorącem niebem Afryki.

Łaskawy los, zesłał mu też wkrótce taką rozmaitość, wśród której zapomnieć się musi o nudzie dnia codziennego. Oto wypieszczonego wychowanka salonów londyńskich, otoczył nagle płomienny oddech palącego się stepu, a w oczy jego zajrzała śmierć. I w tej właśnie chwili, która mogła być ostatnią w jego młodem życiu, dziwnym zbiegiem okoliczności, wśród zdradziecko pełzającego ognia znalazł przyjaciela i zawarł z nim przymierze wierności.

Bo Marko rzucony także kaprysem losu w dalekie kraje, umiłował najszczerszym uczuciem przyjaźni, tego, co tak szlachetnie uratował mu życie. A obok tej przyjaźni, w gorące noce afrykańskie, z pod wachlarza palm rozłożystych, biegło jego cudne, złociste marzenie, przez błękitne morza, aż do europejskiego miasta, gdzie miała czekać na niego... ukochana. A gdy młody lord wybierał się do Europy, usłyszał gorącą prośbę:

— Przywieź mi dziewczynę moją!

— Czy jestem dość bezpiecznym towarzyszem dla młodej panny?

Lecz Marko wierzył szczerem swojem sercem w uczucie przyjaźni, więc pod wpływem najgoretszej prośby, znalazł się lord niedługo w wytwornym saloniku miss Lilian.

W parę tygodni później owe błękitne fale Oceanu, po których i dziś biegło tęskne marzenie samotnego Marka, kołysały dziwną parę. Oto oczy dziewczyny, z tak szczególnem zajęciem wpatrzone w piękną postać młodego lorda! Oto na jego twarzy odbija się najwyraźniej straszna walka pomiędzy powstającą miłością a przyjaźnią!

Śpiewają swoją pieśń, szumiące tęsknotą fale, zdaje nadbiega jakby groźny goniec zbliżające go się nieszczęścia, a na statku rozbrzmiewają upajające tony walca i łączą się pary do tańca do radości... Wśród tego rozbawionego grona, najpiękniejszy królewicz — lord Treverm i prześliczny mały Kopciuszek — Lilian złotowłosa! Jakże krótko trwać może radość ludzka! Nagle zamieszanie i niepokój w załodze; upojone tańcem pary, zamieniają się w bezładną, szalejącą trwogą masę! A gdy w ciemną, huczącą noc, odpłynęły łodzie ratunkowe, na tonącym statku zostały tylko dwie osoby: przyjaciel Marka i jego narzeczona!

Perłowy świt ubielił kajuty, opuszczonego okrętu, a drżąca dziewczyna nie miała odwagi podnieść oczu, bo wierność przyjaźni i przyrzeczenie narzeczonej zostały złamane... Więc tylko śmierć dobrowolna okupić może zdradę wobec ufności tak szczerej!

Lecz znowu przeznaczenie inaczej zrządziło, o nadejść musiał dzień, kiedy przed Markiem stanęli przyjaciel i narzeczona.

— Kocham go! — wyznała odważnie dziewczyna.

I odszedł Marek od tych dwojga, których kochał najwięcej, aby za chwilę utulić zbolałą głowę, na szyi wiernego konika, co nie miał wprawdzie serca ludzkiego, ale umiał kochać wiernie...

Takim stał się ów „kraj szczęścia", do którego biegły drogi człowieka przez lądy i morza!

Wszystkie filmy wytwórni „Nordisk" nie potrzebują reklamy, publiczność zna doskonale prawdziwie artystyczną wartość owych duńskich dramatów, a gdy jeszcze pojawi się na ekranie piękna postać, sympatycznego Tolnaessa, powodzenie jest zapewnione. A więc i w tym dramacie przepięknie odcina się sylwetka ulubionego artysty, na tle wspaniałych zdjęć, w których pożar stepów afrykańskich, śliczny bal kostyumowy i katastrofa na okręcie sprawiają wielkie wrażenie. 3240

najlepszym dowodem jest jego

aresztowanie.

Wczoraj rano w przechodzie na pl. Maryackim spostrzegł agent pol. Mulik indywiduum w cywilnem ubraniu podobne do Seńczuka. Chcac się przekonać szedł niespostrzeżenie za nim aż do pl. Krakowskiego. Tu nadarzyła się sposobność przyglądnięcia się mu dokład. Upewniwszy się co do tożsamości osoby Mulik w jednej chwili chwycił indywiduum za kark jedną ręką, a drugą wyjął mu z kieszeni paltu

nabity rewolwer.

Pozbawiwszy Seńczuka broni, Mulik aresztował go, w czem dopomógł mu przechodzący sierżant G. Aresztowany usiłował wyrwać się z rąk agenta, ale to mu się nie udało i został sprowadzony na policyę.

Na policyi

po stwierdzeniu tożsamości osoby aresztowanego przeprowadzono przy nim rewizyę osobistą. Prócz gotówki w banknotach 811 koron znaleziono: dwie złote obrączki, złoty męski podwójnie kryty zegarek, wartości kilku tysięcy koron, srebrny męski ze stalowym łańcuszkiem zegarek, kilka monet srebrnych jednokoronowych, kilka sztuk złotych 10 i 20 koron, kilka kluczy wertheimowskich, oraz całe archiwum różnych dokumentów, opiewających na nazwiska rozmaitych osób, zamieszkałych w kraju i za granicą.

Podczas przeglądania dokumentow aresztowany udzielał policyi prawie do każdego dokumentu bliższych wyjaśnień.

Z zeznań wynika, że Seńczuk po ucieczce wyjechał ze Lwowa i bawił w Krakowie, Białej, Wiedniu, Klosterneuburg, Warszawie, Wilnie i Przemyślu, gdzie w końcu wedle opowiadania zamieszkał stale, meldując się jako Mikołaj Mazak. Metrykę tę między dokumentami znaleziono przy nim. Pod tem też nazwiskiem miał on zamiar zawrzeć ślub małżeński ze swą narzeczoną Zofią S., z którą wspólnie w Przemyślu mieszka, zajmując się stale kupowaniem i sprzedażą tytoniu.

Policya nie przywiązując wielkiej wagi do zeznań Seńczuka, przy którym znaleziono też niewypełniony dokument podróży z pieczęcią, zamknęła go w aresztach jako międzynarodowego złodzieja i spodziewa się, że dalsze śledztwo wykryje nie jedną. brudną jego sprawę. w miejscowościach, gdzie przebywał.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 19 grudnia.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	750·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	825·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	2150·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—0	325·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	450·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	720·—	730·—
Bank przemysłowy 400—20	—·—	630·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	520·—	—·—
Tow. akc. Garota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	495·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“ 200—0	300·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	109·25	110·25
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	104·25	105·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank hip. gal. 4 prc.	103·50	104·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	103·50	104·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·—	105·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	102·50	103·50
Poż. m. Lwowa z r. 1895, 1900 i 1911 4 prc.	95·25	96·25

Waluty.

100 marek polskich	128·—	134·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	190·—	200·—
„ „ po 500 rubli	190·—	200·—
„ „ drobne	175·—	185·—
„ dumskie (po 1000)	60·—	70·—
„ „ (po 250)	55·—	65·—
Karbowańce (po 1000)	24·—	34·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	12·—	18·—
100 franków franc.	1150·—	—·—
100 franków szwajc.	1850·—	—·—
1 funt szterlingów	500·—	—·—
1 dolar ameryk.	115·—	—·—
1 dolar kanad.	105·—	—·—
100 marek niem.	260·—	—·—
100 lei rumuńskich	350·—	—·—
Liry włoskie	800·—	—·—

Dewizy.

Wypłata na Warszawę	132·—	138·—
„ „ Wiedeń	70·—	80·—
„ „ Pragę	210·—	230·—
„ „ Berlin	280·—	290·—
„ „ Paryż	1150·—	1250·—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ.

Wiedeń, 19. grudnia.

(PAT. Wszystkie pozycye bez zmiany.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 164 do 172 (166—176). Budapeszt. Banknoty po 10.000 K 118.50—128.50 (119—129). Banknoty po 1.000 K 123.50—133.50 (123—133). Kraków 127.50—137.50 (132—142). Praga 279.50—289.50 (283—293). Czeskie noty koronowe po 5 K 278—293 (280—295). Czeskie noty koronowe po 100 K 275—290 (—.—). Noty koronowe jugosławiańskie 140—160 (—.—).

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Nakładem Spółki akcyjnej wydawniczej“.

Redaktor naczelny ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.